Nr. 99. | Opłata pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, czwartek 4 maja 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 160 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 240 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsce rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Nowe zarządzenia co do Galicyi wschodn.?

Konstytucya.

W Polsce od szeregu lat utarł się chwalebny zwyczaj obchodzenia uroczyście rocznicy konstytucyi majowej, aktu prawodawczego z przed stu kilkudziesięciu laty nawet rewolucyjnego, chociaż był on wynikiem kompromisu. Na ówczesne czasy, konstytucya 3-go maja była dziełem wielkiego postępu, szkoda tylko, że towarzyszące mu wypadki dziejowe przekreśliły jego realne znaczenie. Szkoda, że spóźniono się z jego uchwaleniem, bo może oparcie walącej się w gruzy państwowości polskiej na szerokich masach, które konstytucya owa czyniła obywatelami, byłoby ją uchroniło przed wiekową niewolą.

Konstytucya majowa pozostała w Polsce jedynie piękną, ale niezapisaną kartą, pozostała jedynie słowem, któremu nie towarzyszył czyn. Stało się to bez winy jej twórców, ale potomni przejęli z niej jedynie słowo, frazes, uroczyście obchodzone rocznice pozostały do dziś świętami bez treści, bo patronują im ci, którzyby życie społeczeństwa chcieli cofnąć w zamierzchłe czasy jej twórców. Gdy dziś chodziło o stworzenie drugiej podobnej karty w dziejach odrodzonej państwowości, czciciele konstytucyi majowej, czynili wszystko, aby tę kartę zniweczyć i splugawić.

Trzeba wżyć się w epokę historyczną, kiedy nieliczna garść szlachty i magnateryi miała prawa i przywileje obywatelskie, a konstytucya majowa rozszerzała je na stan trzeci, mieszczański, i czyniła nieśmiałe próby, aby torować drogi wyzwoleńcze chłopu, jęczącemu w niewoli pańszczyźnianej. Trzeba uprzytomnić sobie układ ówczesnych stosunków politycznych i społecznych, aby spostrzec, że czciciele dzisiejsi konstytucyi majowej to ówcześni obrońcy okopów św. Trójcy, obrońcy posiadanych przywilejów, którzy w walce z nowoczesnym układem stosunków nie zawahali się wejść w układy Targowickie z wrogimi państwu, obcymi potęgami.

Konstytucya majowa pozostała jedynie słowem, a jej dzisiejsi czciciele chcieliby, aby i konstytucya współczesna, przed rokiem przez sejm uchwalona nie wyszła poza swe teoretyczne brzmienie, aby nie stała się treścią życia społeczeństwa, aby pozostała ozdobą ustawodawstwa, a nie podwaliną ustroju państwowego. Obłuda mów uroczystych, dziś przez wielbicieli reformatorów z przed 130 laty wygłaszanych wystąpi w całej jaskrawości, gdy zestawimy ich rolę w spółczesnem życiu.

W Polsce złożyło się tak, że konstytucyjne święto poprzedza majowe święto robotnicze, uroczystość mas ludowych, które podobnie jak twórcy konstytucyi majowej walczą o nowy ustrój w państwie, walczą z przywilejem, zagarniętym przez górne dziesiątki tysięcy.

Nieszczęściem Polski było, że konstytucya majowa, była dziełem spóźnionem, współcześni niech pamiętają, aby ten tragiczny błąd nie miał naśladowców. Aby przekazanie praw tak politycznych, jak i społecznych nie nastąpiło zapóźno. A stać się to może, gdy demonstrujące **w dniu 1. maja masy robotnicze nie wejdą w posiadanie wszystkiego, co państwowemu obywatelowi w równej mierze dać może i jest obowiązane, gdy konstytucya współczesna nie sta**nie się treścią państwa i życia wszystkich obywateli.

—•••—

Zakwestyonowanie granicy wsch. Małopolski?

Pogłoski angielskie.

WARSZAWA, 2. maja (Tel. wł.), L. George zgodził się na odbycie konferencyi Rady najwyższej bez udziału Niemców. Przed tą konferencyą ma być omówiona sprawa zachodnich granic Rosyi. Korespondenci pism angielskich twierdzą,

że granice ustanowione traktatem ryskim, zostaną zakwestyonowane w części spornej(?)

a więc na linii wschodniej Małopolski. Korespondenci twierdzą dalej, że owo sporne terytoryum **ma być przyznane Polsce w formie depozytu na czas trwania projektowanego traktatu gwarancyjnego** tj. na lat 10. **Lidze Narodów ma być powierzone wykonywanie zwierzchnictwa** nad spornemi terytoryami przez lat trzy.

Anglia rokuje oddzielnie z sowietami?

WIEDEŃ, 2. 5. (AW). „Wiener Alg. Zeitung" podaje za „Coriere della Sera" oświadczenie L. George'a rzekomo pod adresem Barthou, z którego wynika, że jeżeli nie przyjdzie ogólny układ z Rosyą, to Anglia zastrzega sobie zawarcie odrębnego układu z tym państwem. Delegacya francuska nie potwierdza tej wiadomości, ale także i nie zaprzecza jej. Istnieje przypuszczenie, że rokowania angielsko-rosyjskie już się rozpoczęły. W kołach angielskich uważają to za presyę angielską, wywieraną na Francyę w kierunku ustępliwości.

Złoto i srebro na skarb państwa.

WARSZAWA, 2. 5. (AW). P. K. K. P. zakupuje od dłuższego czasu złoto i srebro na podkład przyszłej waluty polskiej, którą wypuści nowy bank emisyjny. Zapas złota i srebra oraz bilonu zagranicznego bilansowo przeliczony wynosił według parytetu (1 kg. czystego złota równy 2.770 mk., 1 kg. srebra czystego równy 200 mk.) 20 kwietnia br. 74,222.864'12 mp. Przyrost kruszców szlachetnych w ciągu niespełna 4 miesięcy b. r. wynosi mkp. 5,417.051 wartości parytetowej, co odpowiada cenie rynkowej około 3 i pół miliarda mk. Oprócz tego energicznie prowadzona akcya zbiórki metali szlachetnych na skarb państwa wydaje dobre wyniki. Przedmioty złote i srebrne, ofiarowane na ten cel mają być topione na sztaby, a następnie oszacowane przez główny urząd probierczy. Na razie nie są wliczone do skarbu narodowego ani też do bilansu P. K. K. P. kosztowności i złoto rządu sowieckiego. Znajdują się one pod osobną kontrolą ministerstwa skarbu w skarbcu P. K. K. P.

—•••—

4 posiedzenia sejmowe w tygodniu.

WARSZAWA, 2. maja (Pat.). Zgodnie z uchwałami sejmowego konwentu seniorów posiedzenia plenarne sejmu poczynając od przyszłego tygodnia odbywać się będą 4 razy na tydzień, a mianowicie: we wtorki, czwartki, piątki i soboty.

—•••—

Podróże dyplomatów.

WARSZAWA, 2. maja (tel. wł.). Aszkenazy wyjeżdża do Genewy na sesyę Ligi Narodów, która rozpocznie się 11. bm. Aszkenazy odwiedzi poprzednio Paryż dla porozumienia się z miarodajnymi czynnikami polskimi i francuskimi.

Poseł angielski. Max Müller, wyjeżdża na 3 miesiące za urlopem.

Poseł Zaleski przybędzie z Genui do Warszawy w zastępstwie Skirmunta celem udzielenia wyjaśnień komisyi spraw zagr. o przebiegu konferencyi genueńskiej.

—•••—

Z obrad genueńskich.

KORESPONDENCYA FRANCUSKO-ROSYJSKA.

GENUA, 2. 5. (Pat.). Wczoraj przed południem toczyła się w komisyi politycznej dalsza dyskusya w sprawie memoryału, który ma być wręczony delegacyi rosyjskiej. Barthou odczytał pismo, które Cziczerin wystosował wczoraj do niego i oświadczył, że Francya nie zachowywała się nigdy wrogo wobec Rosyan i nie żywi wobec Rosyi żadnych nieprzyjaznych zamiarów. Francya zwalcza tylko ten rząd, który zawarł pokój w Brześciu litewskim.

MEMORYAŁ DLA ROSYI.

GENUA, 2. 5. (Pat.). Dzisiaj po południu ukończono w komisyi politycznej narady nad memoryałem, który ma być wręczony delegacyi rosyjskiej. Osiągnięto porozumienie. Tekst uchwały jest uważany za definitywny.

GENUA, 2. 5. (Pat.). Barthou wysłał do Cziczerina odpowiedź, w której donosi, że treść pisma Cziczerina zakomunikował telegraficznie Poincaremu. W odpowiedzi zaznacza dalej Barthou, że nie wątpi w szczerość zamiarów rządu f delegacyi rosyjskiej, wyrażonych we wczorajszem piśmie, poczuwa się atoli do obowiązku odparcia zarzutów, jakoby Francya zachowywała się wrogo wobec Rosyi. W odpowiedzi zaznacza w końcu Barthou, że Francya odnosi się bardzo przyjaźnie do narodu rosyjskiego, który był wiernym sprzymierzeńcem jej w ciągu trzech lat wojny.

CO MÓWI CZICZERIN.

BERLIN, 2. 5. (Pat.). Wolff. Wedle informacyi dziennika „L'Oeuvre“, Cziczerin miał wczoraj dłuższą rozmowę z Beneszem, któremu oświadczył, że Rosya nie może podpisać traktatu wersalskiego, jeżeli jednak rząd sowietów będzie uznany de iure, wówczas może on ogłosić oświadczenie, mające charakter aneksu do traktatu i uzupełniające ten traktat. Cziczerin miał dodać, że jeżeli się okaże potrzeba, Rosya sowiecka unieważni traktat w Rapallo.

O TRAKTAT NIEMIECKO - ROSYJSKI.

PARYŻ, 2. 5. (Pat.). „Matin“ donosi, że komitet prawny komisyi odszkodowawczej, powołany do zbadania, w jakiej mierze traktat rosyjsko-niemiecki jest pogwałceniem traktatu wersalskiego, złożył wczoraj w komisyi odszkodowawczej sprawozdanie w tej kwestyi. „Matin“ przypuszcza, że komisya odszkodowawcza zdecyduje się przesłać rządowi niemieckiemu pismo z energicznem żądaniem wykonania w całości przed dniem 31 maja b. r. przyjętych przez Niemcy zobowiązań.

Z Komisyi spraw zagranicznych.

ATTACHES EMIGRACYJNI.

WARSZAWA. 2. maja. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych poseł Perl zainterpelował, dlaczego zostały zniesione stanowiska attaches emigracyjnych przy poselstwach polskich. Dyrektor departamentu, Morawski odpowiedział, że stanowiska te nie zostały zniesione tylko budżet ich został ograniczony. Komisya uchwaliła wezwać rząd o pełne wyposażenie attaches emigracyjnych we Francyi, aby mogli rozciągnąć należytą opiekę nad robotnikami polskimi.

PRZEŚLADOWANIE KATOLIKÓW W ROSYI.

WARSZAWA. 2. maja. (Pat.) Na posiedzeniu komisyi spraw zagr. p. Rataj zainterpelował prezydenta ministrów w sprawie noty rządu polskiego do rządu sowieckiego w kwestyi ucisku religijnego Polaków w Rosyi. W odpowiedzi prezydent ministrów Ponikowski oświadczył, że wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udzieli minister spraw zagranicznych Skirmunt po powrocie z Genui.

Syn A. Mickiewicza w Poznaniu.

POZNAŃ. 2. maja. (A. W.) Dnia 2. b. m. przybył do Poznania p. Władysław Mickiewicz. Od granicy niemieckiej towarzyszy gościowi delegacya młodzieży akademickiej. Na dworcu poznańskim oczekiwali go: rektor Święcicki, profesor Grabowski, przedstawiciele prasy, syndykat dziennikarzy i studenci w liczbie przeszło 1000. Wysiadającego z pociągu p. Mickiewicza młodzież powitała gromkimi okrzykami. Następnie przemówił rektor Święcicki oraz prof. Grabowski, który oświadczył, że Poznań gotuje Władysławowi Mickiewiczowi owacyjne przyjęcie, nie dlatego, że jest synem nieśmiertelnego wieszcza, lecz że jest żywem wcieleniem jego idei. Młodzież akademicka wręczyła dostojnemu gościowi bukiet żywych kwiatów, poczem Mickiewicz udał się do mieszkania rektora Święcickiego. Szpaler tworzyła młodzież akademicka. 2. b. m. wieczorem miało się odbyć przyjęcie u prof. Grabowskiego.

Jeszcze jedna nota.

GENUA. 2. maja. (Pat.) Cziczerin wystosował do Skirmunta notę następującej treści: Panie prezydencie. W nocie pańskiej z dn. 25. kwietnia b. r. twierdził pan, że Rosya nie jest powołana do wypowiedzenia się w sprawie przywłaszczenia sobie przez Polskę oraz niektóre inne państwa niezwiązane z Rosyą traktatem pokojowym praw anulowania traktatów zawartych przez Rosyę. Żaden uzasadniony argument nie usprawiedliwia tak niezwykłej pretensyi. Państwa podpisujące notę z 13. oraz 23. kwietnia b. r. przywłaszczyły sobie prawo unieważnienia poprostu klauzul traktatu zawartego przez Rosyę. Polska przeszkadza wskutek tego odbudowie ekonomicznej Rosyi, zamykając tej ostatniej jedyną drogę umożliwiającą Rosyi wyjście z kryzysu, który obecnie przeżywa. Przeciwstawiając się w ten sposób interesom żywotnym Rosyi, Polska staje w przeciwieństwie do traktatu ryskiego określającego stosunek przyjaźni między Polską i Rosyą.

Niemożemy również zgodzić się na to, że zobowiązania tracą swą wartość z chwilą gdy posiadają formę protokołu. (Odnosi się to do protokołu ryskiego p. Jadki. — Red.). Rząd mój przyzwyczajony jest uważać jako obowiązujące wszystkie zobowiązania podpisane przez jego oficyalnych przedstawicieli i ma nadzieję że pogląd ten podzielają i inni kontrahenci. Interpretacya pańska protokołu ryskiego jest pogwałceniem zawartych w nim umów. Wobec powyższego podkreślając raz jeszcze trwałą i stałą wolę pokoju ze strony Rosyi nie mogę wyrazić żalu, że ostatnie kroki delegacyi polskiej nie posiadają bynajmniej charakteru sprzyjającego wznowieniu stosunków wytworzonych przez traktat ryski. Proszę przyjąć panie prezydencie szczere zapewnienie głębokiego szacunku. Podp. Cziczerin.

Trybunał rozjemczy dla Rosji.

GENUA, 2. 5. (Pat.). O wczorajszych rokowaniach w sprawie komisyi rozjemczej podają:

1. Mięszana komisya ma się składać z przewodniczącego mianowanego przez prezydenta Stanów Zjednoczonych i dwóch członków, z których jeden byłby wybrany przez właścicieli papierów rosyjskich, a drugi mianowany przez rząd sowiecki. Organ ten, który będzie funkcjonował jako najwyższy trybunał, będzie wyposażony w pełnomocnictwa dla spraw moratoryum i długów, dla ustalenia procentów i ich spłaty, oraz zniżenia lub rekompensaty w naturze. Wszyscy posiadacze papierów rosyjskich mają jednak prawo poza ramami tej komisyi zawierać osobne układy z rządem rosyjskim.

2. Mięszany trybunał będzie miał do sądzenia sprawy dotyczące własności prywatnej i odszkodowań za konfiskaty. Nie będzie istniał tylko jeden trybunał, lecz każde państwo będzie posiadało trybunał odrębny, przyczem przewodniczący każdego trybunału ma być mianowany przez Stany Zjednoczone.

Orderomania.

Komisya konstytucyjna obradowała nad projektem noweli do ustawy o orderze „Odrodzenia Polski“. Postanowiono, że order podzielony będzie na 5 klas. Order I. klasy daje tytuł kawalera wielkiej wstęgi, II. — kawalera krzyża komandorskiego z gwiazdą, III. — kawalera krzyża komandorskiego, IV. — kawalera krzyża oficerskiego, V. — kawalera orderu.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

1-szy Maja w Łodzi.

ŁÓDŹ 2. maja (AW). Dzień 1-szy maja minął w Łodzi spokojnie. Na rynku od rana zbierały się tłumy robotników, którzy następnie w olbrzymim pochodzie przeszli na Plac Wolności. Tutaj z trzech trybun przemawiano do zebranych tłumów. W czasie przemówień na budynku magistratu powiewał Czerwony Sztandar.

1-szy Maja na Łotwie.

RYGA, 2. maja (Pat.). Dzień 1-szy maja, który na Łotwie jest nietylko świętem robotniczem, ale i urzędowo obchodzona rocznica konstytuanty, przeszedł spokojnie i w sposób uroczysty. Pochodów socjalistycznych było mało, komunistów nie dopuszczono nigdzie do głosu. Na zebraniach i wiecach panował nastrój narodowy.

Swięto I-go Maja na prowincyi.

DROHOBYCZ, 2. maja.

Zanim otrzymacie wyczerpujące sprawozdanie z wspaniałego przebiegu tutejszej manifestacyi majowej, dziś krótko donoszę, że proletaryat naszego miasta wystąpił godnie i okazale. Przebieg święta był potężnym przeglądem sił. Nikt nie odważył się go zakłócić. Oprócz olbrzymiego zgromadzenia, odbył się wspaniały pochód. Pod sztandarami P. P. S. zgromadziło się wszystko, co walczy o lepsze jutro.

—•••—

SAMBOR.

Obchód 1 go Maja w Samborze pozostanie dla wielu robotników przyjemnem i miłem wspomnieniem.

O godz. 5'30 rano muzyka kolejowa odegrała pobudkę W południe o godz. 12 przy zapełnionej sali w kinie „Inwalida“ odbył się wiec; przybyli robotnicy ze Spryni, Zwór, Wojutyczy. Zagaił święto robotnicze tow. Stompe, proponując na przewodniczącego tow. Gwintowskiego, Kota i Feingold'a, na sekretarza tow. Melnarowicza.

Tow. Maksamin ze Lwowa referował o święcie i znaczeniu 1-go Maja, o zamachu na 8-godz. dzień pracy. Referent poddał krytyce politykę rządu. Paskorze bezkarnie rabują ludność, a do kryminału wsadzają robotnika, który wypowiedzieć chce swe przekonanie polityczne w myśl praw obywatelskich, w konstytucyi zagwarantowanych. Mówił o rozbrojeniu armii, która pochłania miliardy, a setki tysięcy ludzi chodzą bez pracy.

Omówił następnie zamach na ochronę lokatorów, którą reakcya chce obalić, aby kamienicznik miał możność robotnika nauczyć pokory, a w końcu wyrzucić. W myśl swych wywodów przedłożył rezolucyę C. K. W. P. P. S., którą uchwalono.

Następnym mówcą był tow. Stompe, referował braterstwo ludów, wykazał, jak reakcya przeciw temu hasłu pracuje przez nieuświadomionych robotników. Wykazał jak w Polsce rozdzielić chcą robotników, wyrzuconych Ukraińców kolejarzy nie przyjmuje się do służby, aby podtrzymać antagonizm. Omawiał krytycznie poglądy robotnika lekceważącego pisma robotnicze i zapewnił, że jeśli pismo robotnicze będzie w tej ilości czytane, co obecnie szmatki brukowe, wtedy drogą praw robotniczych zdobędziemy Ideę Socyalistyczną.

Następnie przemawiał tow. Sandauer, omawiając znaczenie Międzynarodówki robotniczej, i apelował do uświadamiania się, aby zcementować solidarność robotniczą. Zgromadzenie z wyrazem szacunku po wysłuchaniu nagradzali mówców oklaskami.

Po zakończeniu wiecu w karnym szyku z górą 1500 robotników i kobiet ruszyło z czerwonym sztandarem i z muzyką ulicami przed ratusz, — gdzie przemawiał tow. Maksamin wzywając do solidarności, podał do wiadomości rezolucyę robotników młodocianych, która też została uchwalona. Rezolucya młodocianych brzmiała:

1) Robotn. młodzież solidaryzuje się z całą uświadomioną międzynarodową klasą robotniczą i będą walczyć wraz o urzeczywistnienie postulatów robotniczych.

2) Żądamy ochrony młod. rob. przez urzeczywistnienie 6-godz. dnia roboczego, gdyż przez dłuższą pracę organizm młodocianego robotnika zostaje zniszczony.

Tow. Stompe zakończył to imponujące zgromadzenie, wnosząc okrzyk na cześć braterstwa ludów i Socyalizmu. Muzyka odegrała „Czerwony Sztandar“ i demonstracya została zakończona.

O godz. 8 wieczorem w kinie „Inwalida“ odbyło się przedstawienie filmowe na tle życia robotnika przy zapełnionej sali. **Robotnik.**

—•••—

ŻÓŁKIEW, 2 maja.

Odbyło się tutaj zgromadzenie majowe, w którem wzięli udział robotnicy tutejszej huty szkła. O znaczeniu tego święta i o solidarności proletaryatu referował tow. Loewenstein ze Lwowa. Po wyczerpaniu porządku dziennego poruszono szereg spraw miejscowych. Pomiędzy innemi postanowiono użyć interwencyi poselskiej w sejmie, iżby wymogła na województwie lwowskiem rozpisanie wyborów do Kasy chorych w Żółkwi. Wybory te pomimo tego, że były wyznaczone na październik ubiegłego roku, dotychczas nie odbyły się. Dzieje się to dzięki wpływom kliki, która opanowawszy Kasę chorych, rządzi się w niej samowolnie, przeważnie na niekorzyść klasy robotniczej. Władze, dbające bodaj o pozory praworządności, stanu bezprawia tolerować nie powinny.

—•••—

CZORTKÓW, 1. maja.

Tutejsze organizacye robotnicze z kolejarzami na czele urządziły również święto majowe. Zgromadzenie odbyło się w podwórzu Sokoła, na którem tow. dr. Dręgiewicz ze Lwowa wygłosił obszerny referat o najaktualniejszych dziś zagadnieniach życia robotniczego, poczem uchwalono rezolucyę C. K. W. Po zgromadzeniu odbył się pochód, do którego przyłączyli się też robotnicy żydowscy. Po południu odbyła się zabawa ludowa. Przebieg uroczystości majowej wskazuje, że myśl socyalistyczna w naszem mieście buduje sobie poważną placówkę.

—•••—

USTRZYKI DOLNE, 2. maja.

O godz. 6 rano muzyka odegrała pobudkę po ulicach miasta. O godz. 10 przed poł. wyruszył pochód z organizacyi metalowców, liczący ponad 2000 ludzi. W pochodzie wzięli udział wszyscy urzędnicy rafineryi razem z kierownikiem inżynierem. Pochód przeszedł główną ulicą miasta do rynku, gdzie odbyło się uroczyste zgromadzenie. Po zagajeniu przez tow. Popiela, na przewodniczącego wybrano tow. Mazurkiewicza i Zawojskiego, sekretarzem tow. Szustra.

Następnie zabrał głos tow. Mikruta z Przemyśla, który przedstawił owoce pracy i walki 30-letniej P. P. S., a najważniejszem jest to, że dzisiaj robotnik przestał być niewolnikiem, a stał się świadomym obywatelem. Mówca zakończył okrzykiem: Niech żyje P. P. S. — Niech żyje 1-szy Maj!

Następnie uchwalono rezolucyę C. K. W.

Pochód udał się z powrotem do lokalu organizacyi, gdzie w krótkiem przemówieniu tow. Gutterwilla zakończono manifestacyę.

Wieczorem odbyła się zabawa w jednym z baraków robotniczych.

—•••—

Do pierwszej trawy!

Zaledwie wiosenny wiatr przehulał się po Dzikich Polach i osuszył nieco bagniska i rozkisłą ziemię, powstawały z oczeretów i traw stepowych półdzikie postacie czabańczuków i czerni, by „z pierwszą trawą“ zapuścić zagony w kraje osiadłe i puściwszy „czerwonego koguta“ na dachy domostw i futorów, ożłopać się krwi wrażej i nasycić jękiem mordowanych ludzi...

„Do pierwszej trawy!“ — to groźna zapowiedź tych czarnych duchów, czających się wśród Dzikich Pól w oparach smutnej jesieni i w białych puchach sennej zimy, by z wiosną pokumać się z matką - wojną i „pohulać“ szeroko, daleko...

Minęły stulecia. Historya zapisała niejedną już kartę krwawym inkaustem: Dzikie Pola przetrzebiono i opasano siecią szyn kolejowych i drutów telegraficznych, a grasantów i łotrzyków zarejestrowano w urzędach metrykalnych, księgach podatkowych, kadrach uzupełniających i policyjnych biurach meldunkowych...

Ludzie uprawiający „rzemiosło wojenne“; ludzie „biorący łup i jasyr“; ludzie gromadzący z wojny „dobro“, lub „mordujący heretyków przy odmawianiu różańca“ wyginęli, lub znajdują się po leksykonach pod literą „K“, jako Kanibale, Kabyle i Kafrowie.

A jednak — — —

Rok w rok, kiedy wynędzniali ludzie witają po długiej zimie głodu i chłodu, pierwsze promienie dobrotliwego słońca wiosennego, rozchodzi się — nie wiadomo skąd i jak — gromki okrzyk: „do pierwszej trawy!“

Wiosna stała się synonimem pory roku nadającej się do mordów, poborów, grabieży, ewakuacyi i wymarszów w objęcia „bohaterskiej śmierci“...

Z oczeretów i traw naszej dżungli powstają znowu półdzikie postacie czabańczuków i czerni, by z „pierwszą trawą“ poszukać okazyi do wojenki, co wyniesie ich na wierzch fali krwi i łez ludzkich...

Z podmuchem wiosennego wiatru idzie rokrocznie głucha, tłumiona i mrożąca krew w żyłach wieść: „do pierwszej trawy!“...

Nie dla wszystkich jednak wieść owa jest wieścią hiobową! O nie!.. Są ludzie, którzy z rozkoszą wydobywają swe mundury pełne gwiazdek, lampasów, szamerunków i błyskotek. Mundury pachnące „L'Origanem“, czy „Chypre'm“ i pamiętające niejedno zwycięstwo... kotylionowe...

Są ludzie wybierający się z lubością na dawne swe stanowiska etapowe, prowiantowe, szpiegowskie, przyfrontowe - paszportowe, kontrolne, rewizyjne, magazynowe i dyktatorskie...

Do pierwszej trawy!

A wtedy zubożali w czasie pokoju patryoci odprasowują swe opaski z inicyałami M. S. O. — „służące do wszystkiego“, krochmalą białe płastrony i czepki „siostrzyczek“ szpitalnych, panienki zajęte w pralniach lub jako pokojówki u dentystów widzą oczyma duszy plakaty z napisem: „Wszystko na front!“ i radują się z opróżnionych posad w biurach wojskowych — ktoś wybiera się na rekwizycyę koni i bydła — ów widzi się w pełnym rynsztunku, jak przegląda i odbiera dokumenty podróży z rąk przerażonych jego wielkością podróżnych — tamten ze łzami w oczach czyta swój stary dokument, uprawniający do aresztowania cywilnych i wojskowych w obrębie całej Rzeczypospolitej — jakiś tam żałuje, że przestał się kłaniać panom z intendantury, którzy teraz mogą znowu mieć wpływ na dostawy — ów znowu krzewiciel propagandy, pakuje w torbę z zajęczej skórki broszury, co ojczyznę zbawić mogą na nowo — tamten skrachowany gimnazyalista wybiera się na swą dotychczasową posadę komendanta dworca, czy miasta...

Tysiące czarnych duchów gotuje się do cenzurowania listów, pisania paszportów, wydawania przepustek, przeprowadzania rewizyi, kontrolowania życia, myśli i bicia serc współrodaków.

Tysiące czarnych duchów czeka tej chwili, by znowu stanąć w aureoli władzy przed frontem wygłodzonych i przestraszonych ludzi...

Miliony spekulantów gotują się do kampanii po złote runo, tem pewniejsi swego, że bogatsi w doświadczenie i wprawę...

Wykolejeńcy, dla których wojna stała się podstawą ich bytu, czekają z biciem serca na hasło, co wyrwie ich z niemrawego otoczenia „cywilów“, gdzie koniecznie pracować trza, by z głodu nie umrzeć — — —

Gotują się czarne duchy!..

Bo rok w rok, kiedy wynędzniali ludzie witają po długiej zimie głodu i chłodu pierwsze promienie dobrotliwego słońca wiosennego, rozchodzi się — nie wiadomo skąd i jak — gromki okrzyk: „do pierwszej trawy!“

RAORT.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We środę o godz. 3·30 uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy 3 maja: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz w 5 aktach Anczyca.

We środę o godz. 7·30 „Pan Geldhab“, komedya w 3 aktach A. Fredry (gościnny występ M. Frenkla).

We czwartek o godz. 7·30 „Wierna kochanka“, komedya w 3 aktach Fijałkowskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

We środę o godz. 7·30 „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 4 aktach G. Zapolskiej.

We czwartek o godzinie 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych“, farsa w 3 aktach Bissona.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

We środę o godzinie 7·30 „Szał miłości“, operetka w 3 aktach Buttyka'ya.

We czwartek o godzinie 7·30 „Szał miłości“, operetka w 3 aktach Buttyka'ya.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek 5 maja: Wieczór sonatowy. **Dr. K. Steinberger** fortepian, **Dr. K. Lillenthal**, wiolonczela.

—•••—

Z POWODU ŚWIĘTA następny numer „Dziennika Ludowego“ wyjdzie dopiero w piątek o godz. 6 rano.

ZARZĄD UNIWERSYTETU LUDOWEGO im. A. Mickiewicza we Lwowie (Centrala dla wsch. Małopolski) uprasza Koła prowincyonalne o nadsyłanie sprawozdań z ich działalności za rok 1921-22, najdalej do 20 maja br. Sprawozdania należy przesyłać pod adresem: Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza, Lwów, ul. Bourlarda l. 5.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 4 maja 1922 r. o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu.

UZUPEŁNIENIE. Do wczorajszego sprawozdania z przebiegu demonstracyi 1-go Maja we Lwowie zakradł się szereg nieścisłości. Podczas manifestacyi przed teatrem przemawiał Lew Hankiewicz, a Poch mówił imieniem robotników żydowskich, a nie partyi.

DOROCZNE SZCZEPIENIE OCHRONNE OSPY rozpocznie się w dniu 4 maja, a wykonają je lekarze miejscy bezpłatnie, codziennie z wyjątkiem dni świątecznych. Obowiązkowi szczepienia, — względnie rewakcynacyi podlegają dzieci urodzone w czasie od 1 kwietnia 1921 do 31 marca 1922, urodzone w r. 1915, nadto w myśl art. 2. c. ustawy z 19 lipca 1919 (Dz. p. p. Nr. 63 z 1919, poz. 372) wszystkie osoby, które wskutek jakichkolwiek przyczyn nie były jeszcze zaszczepione, względnie rewakcynowane w poprzednich latach.

KURS DRAMATYCZNY. Związek Teatrów i Chórów włośc. we Lwowie urządza kurs dramatyczny reżyserski dla uczestników kursu pisarzy gminnych T. W. S. Kurs rozpocznie się 6. maja b. r. i trwać będzie do końca b. m. Wykłady objęli pp. Bartosiński Jan, Barwiński Henryk, Dr. Chybiński Adolf, Frączkowski Franc., Jedlicz Józef, Kostynowicz Kaz., Krzyżanowski Cz., Dr. Mirski Józef, Piątek Adam, Rzeszutko Tomasz. Pewną ilość miejsc zarezerwowano dla miejscowych członków względnie amatorów zespołów rzemieślniczych (robotniczych), którzy zechcą zgłosić się po informacye i warunki w biurze Związku (ul. Mickiewicza 26, od godz. 5 — 7 wiecz.).

„PAN GELDHAB“, świetna, nigdy nie starzejąca się sztuka Fredry odegrana zostanie w środę w Teatrze Wielkim z nieocenionym Frenklem w tytułowej roli. Znakomity nasz gość stwarza kapitalną postać pojmując zupełnie inaczej, niż to się działo dotąd.. Mianowicie przed Frenklem wszyscy psuli tę uwarzali za żyda, on zaś udowodnił, że to jest Niemiec i w ten sposób świetną swą rolę przeprowadza. Sztukę reżyseruje dyr. Czarnowski, główne role obok Frenkla grają pp. Klimontowiczówna, Konarski, Szkudelski, Bystrzyński i Larewicz.

NA OGÓLNE ŻĄDANIE „ICH CZWORO“ ZAPOLSKIEJ dane będzie w Teatrze Małym w środę i w piątek. W sztuce tej reżyserowanej przez dyr. Czarnowskiego dają prawdziwy koncert gry aktorskiej pp. Bilińska-Czarnowska, Kwiatkiewiczowa, Czarnowski, Orzechowski. Następnie sztuka ta zejdzie z repertuaru.

ANKIETA BUDOWLANA. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie zwołało ankietę w sprawie akcyi budowlanej, zaprosiwszy do współudziału władze państwowe i samorządowe, oraz zrzeszenia prywatne, jakoteż cały szereg osobistości ze sfer technicznych, finansowych i prawniczych.

Posiedzenia ankiety odbywać się będą w wielkiej sali Izby handlowej i przemysłowej. Pierwsze trzy posiedzenia wyznaczone zostały na sobotę dnia 6. maja, piątek dnia 12. maja i sobotę dnia 13. maja, każdym razem o godzinie 6. wieczorem.

Osoby i organizacye dotychczas niezaproszone, któreby pragnęły wziąć czynny udział w obradach ankiety, zechcą się zgłosić do wiceprezesa Towarzystwa Dra Stanisława Krzemickiego (ul. Chorążczyzny 6.). Na posiedzenia ankiety mają wstęp wolny członkowie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie, osoby zaproszone i wprowadzeni goście.

TECHNICKIE DRUŻYNY ROBOTNICZE PRZY BUDOWIE II. DOMU. W myśl uchwały wiecu ogólno-technickiego w sprawie budowy II. domu techników z dnia 3 kwietnia br., podaje się do wiadomości wszystkich studentów politechniki, że kierownictwo technickich drużyn robotniczych przy budowie II. Domu Techników przyjmuje zgłoszenia do drużyn od 1 bm. codziennie od godz. 13—14 w gmachu politechniki, II. p., sala rysunkowa l. IX. Szczegółowe sposoby zgłaszania się są uwidocznione na drzwiach tejże sali. Uchwała wiecu dotyczy wszystkich studentów zapisanych na politechnikę, oraz absolwentów, którzy nie posiadają jeszcze II. egzaminu państwowego. Studenci szkół średnich, którzy mają zamiar zapisać się na politechnikę w roku szkolnym 1922-23, mogą zgłaszać się również do drużyn robotniczych, o ile reflektują na odbycie pracy przy budowie II. Domu w czasie wakacyi.

ŚRODEK NA GRUŹLICĘ? Pan Neczyperowicz ze Lwowa, wynalazł podobno środek leczniczy, przy pomocy którego zobowiązuje się przy małych stosunkowo kosztach wyleczyć gruntownie z suchot. Pan N. miał podobno parę wypadków, które stwierdziły skuteczność jego metody. Dr. Kwaśniewski z ul. Piekarskiej według informacyi p. N. byłby skłonny dozorować całej kuracyi zupełnie bezinteresownie, aby móc stwierdzić, czy wypadek uleczenia faktycznie miał miejsce. Na razie „wynalazca“ poszukuje pacyentów, ażeby udowodnić na przykładzie, że znalazł środek na plagę dziesiątkującą ludzkość współczesną, bądź też ażeby stwierdzić, że wynalezienie leku na lasecznika suchot jak dotąd, tak i nadal pozostaje niedościgłem marzeniem lekarzy i ludzi dobrej woli.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj: za 1 dolara 3750—3850, dol. kanad. 3700, marki ziem 11·50—13·50, leje rum. 26—27, fr. franc. 330, fr. szwajc. 720, kor. czeskie 74·50, kor. austr. stempl. 0·48, ft. szterlingów 16.500 mkp.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Przedwczoraj w nocy złodzieje włamali się do magazynów Związku Kółek rolniczych przy ul. Mickiewicza l. 26. Spłoszeni jednak zbiedz zbiedz.

PSY KĄSAJĄ. Pomimo ostrych nakazów właściciele psów nie zakładają im kagańców, lecz samopas puszczają je na ulice. Wściekłizna między psami wzmogła się nanowo w dniach ostatnich. Dlatego potrzebna jest tem większa ostrożność. Wczoraj wściekły pies pokąsał Włodzimierza Sała, wagowego.

SKUTKI PIJAŃSTWA. Józef Tutek z Wulki, koło szynku za rogatką Stryjską chciał wczoraj przed południem zastrzelić w stanie pijanym swego sąsiada. Na szczęście obeszło się bez krwi rozlewu. Policya zajęła się tą sprawą.

ZAGINIONA. Leon Jakubowski, zamieszkały przy ul. Łazarza l. 12, doniósł policyi, że 13-letnia córka jego Marya Eleonora wyszła z domu dnia 30 z. m. i przepadła bez wieści.

—•••—

— **SKAZANY NA ZAGŁADĘ.** Sympatyczny Grant, bohater sensacyjnego dramatu p. t. „Indyjski sztylet“, którego seryę trzecia wyświetlają obecnie w Marysieńce i Koperniku, został skazany na zagładę przez szajkę bandytów. Równocześnie prześladują go brat księcia numidyjskiego i tegoż kochanka. Z podziwu godną wytrwałością usiłuje Grant dopiąć swego celu. Pokonuje trudności, zdawaćby się mogło, nie do zwalczenia, dokazuje cudów zręczności, budząc zachwyt widzów. Tragizm jego położenia w seryi trzeciej doszedł do punktu kulminacyjnego. Teraz zdaje się zbliża się szczęśliwy zwrot w tej walce. Nie ulega wątpliwości, że Grant zwycięży.

—•••—

— **WYNALAZCA BUCHALTERYI IZRAELICKIEJ** położył kres wszelkim trudnościom i niezrozumieniom w buchalteryi. Szargel, Lwów, Raporta, wysyła pocztą prospekt, który W. P. P. Profesorom Akademii, szkołom handlowym, przemysłowym i wszystkim buchalterom bardzo polecamy.

—•••—

Sprawy partyjne.

§ **KLUB RADNYCH P. P. S.** odbędzie posiedzenie w **czwartek**, o godz. 5. popoł. w biurze tow. Obirka. Sprawa bardzo ważna.

—•••—

Walne zgromadzenie Banku hipotecznego

W sobotę 29 kwietnia odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszy Banku hipotecznego. Prof. Ernest Till złożył sprawozdanie z czynności banku za r. 1921.

Nadwyżka dochodów za rok ubiegły wynosiła 40,700.000 mk. Suma pożyczek w oddziale hipotecznym wynosiła w r. 1921 mk. 121,496.170, wpływ rat był prawie normalny. Stan portfelu wekslowego wynosił mk. 170,378.171. Prowizye z rozmaitych interesów banków przyniosły kwotę ponad 59 milionów.

Bank prowadzi we własnym zakresie lub wspólnie z innymi bankami różne przedsiębiorstwa, jak naftowe, drzewne, cegielnie, jest również współwłaścicielem kopalni węgla w Jaworznie itd. Wszystkie te przedsiębiorstwa dają znaczne dochody i rozwijają się pomyślnie, jedynie kolej lokalna Lwów - Kleparów - Jaworów jest przedsiębiorstwem deficytowem.

Z nadwyżki dochodu zaproponowano 42 mk. dywidendy od akcyi.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności Banku i udzieleniu dyrekcyi absolutoryum, uchwalono przyjąć proponowaną dywidendę, wydzielić z nadwyżki dochodów 10 milionów mk. na zasilenie funduszu pensyjnego dla personalu banku, na cele dobroczynne i użyteczności publicznej 1 milion mk. do dyspozycyi Rady nadzorczej. Z pozostałej z nadwyżki sumy ponad 1 miliona marek uchwalono przeznaczyć pół miliona mk. na budowę drugiego domu techników.

—•••—

Z krwawej kroniki.

Popołudniu 30 z. m. por. Maryan Reichert, z 7 kompanii, 3 baonu 53 pp. od tygodnia stacyonowany w Gródku Jagiellońskim, udał się na przyjęcie do swych znajomych. Nocą całe towarzystwo udało się do pobliskiej restauracyi, a około godz. 1. por. Reichert pożegnał się i odszedł do koszar.

W krótki czas potem żołnierz stojący na warcie przy kasarni, niedaleko owej restauracyi usłyszał wołanie o pomoc. Natychmiast nadbiegli żołnierze, i znaleźli na podwórzu jednego gospodarza, leżącego por. R. w kałuży krwi. W czasie przenoszenia na noszach rannego nieszczęśliwy zmarł wskutek rany, zadanej nożem rzeźnickim w okolicy lewej łopatki.

Aresztowano dwóch podejrzanych o to zabójstwo.

Józef Poniedziałek, porzucił swą żonę w Warszawie i w Krakowie znalazł zajęcie w Zakładzie czyszczenia miasta.

Tu poznał 36-letnią Maryę Brożek, matkę dwojga dzieci, której mąż zginął na wojnie i zamieszkał z nią wspólnie. Poniedziałek począł jednak podejrzewać Brożkową, że go zdradza z innymi.

W nocy na ub. niedzielę z zazdrości zadał on Brożkowej pięciokrotne pchnięcia nożem w brzuch i piersi, a następnie zranił siebie czterokrotnie w okolicę serca. Poniedziałek zmarł wkrótce, zaś Brożkową odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

—•••—

Oszustwa i kradzieże.

Marcin Woroniecki, z Beresteczka, wczoraj na ulicy Legionów, chciał wymienić dolary. Dwóch pośredników zaprowadziło go do restauracyi Spiegla przy ul. Słonecznej l. 25. Tu ugodzono się, że Woroniecki otrzyma 800 tys. mk. za 200 dolarów. Waluciarze owi wręczyli mu plik banknotów 5-cio tysięcznych na ogólną kwotę i ulotnili się z dolarami. Woroniecki następnie przekonał się, że oszuści na wierzchu położyli parę banknotów po 5.000 marek, w środku zaś były tylko banknoty tysiącmarkowe, na łączną kwotę 155.000 mk. Poszkodowany o stracie swej zawiadomił policyę.

—•••—

W wozie tramwajowym K.-D. złodzieje wycięli kieszeń w spodniach Abrahamowi Horensteinowi, komisyonerowi firmy Vogel i spółka i skradli 830 dolarów, oraz 50.000 marek niemieckich. Poszkodowany ofiaruje pół miliona marek za wykrycie złodzieja.

Na tej samej linii skradziono Adolfowi Sonenklarowi z Husiatyna 5.000 mk., czek na 52 dol. opiewający na nazwisko Mojżesza Lemera i żydowski kontrakt ślubny.

Wasylowi Szeremecie z pod Zaleszczyk, w wozie tramw. L.-D. kieszonkowiec skradł 150 dol. i 20.000 mk. Złodziej ponimo pościgu zbiegł.

Czy choroby weneryczne wzrosły wskutek wojny.

Łączność chorób wenerycznych z działaniami wojennemi stwierdzają historycy medycyny wszystkich czasów. I tak wspomina kronikarz Stryjkowski, że gdy w r. 1493 wyginęła na Bukowinie szlachta (za króla Olbrachta), wtedy „w ludziach niemoc wielka się szerzyła y niesłychana franca (syfilis) do Polski z Rzymu, a z Polski do Litwy przeniesiona została.

Rok 1492 był nie tylko rokiem odkrycia Ameryki ,ale także rokiem wprowadzenia do Europy z tejże samej Ameryki najstraszniejszej choroby wenerycznej t. j. kiły (syfilis). I też od tego roku towarzyszą choroby weneryczne każdej wojnie. Przewidywany wzrost chorób wenerycznych sprawdził się niestety i w wojnie minionej.

Zawrotne liczby wenerycznie chorych wszystkich armii wojujących, wywołały żywy oddźwięk w kołach lekarzy i społeczników, powodując słuszną i uzasadnioną obawę o naszą przyszłość — nasze państwowe i narodowe jutro.

Armia francuska oddała w czasie wojny do szpitali około 192.000, armia angielska około 370.000, armia niemiecka około 280.000 wenerycznie chorych żołnierzy i oficerów. Ilu wenerycznie chorych żołnierzy oddała Polska nie wiadomo, wiadomo mi jednak dokładnie, jak duży odsetek armii naszej zasilał szpitale weneryczne w czasie walk bolszewickich. — Przeciętny przyrost miesięczny wynosił około 1 proc., czyli 12 proc. rocznie. Jeśli przyjmiemy, że armia nasza wynosiła w czasie działań wojennych tylko 500.000 żołnierzy, to przyrost roczny świeżych przypadków dochodziłby do 60.000 a za ubiegłe trzy lata do 180.000. Czyli poza wszelkiemi innemi stratami poniesionemi na polu bitwy, straciła armia nasza, w czasie wojny bolszewickiej około 180.000 żołnierzy w służbie Wenery.

Mars wprawdzie chętnie kroczy w towarzystwie Wenery, ale Wenera jak wiadomo chętnie zmienia swych kochanków. I skutkiem tego nie tylko w armii samej czynią spustoszenia choroby weneryczne ale i wśród ludności cywilnej. I tak wykazuje zasłużony badacz wiedenski Finger wzrost chorób wenerycznych u osobników młodych. I tak wynosił przyrost świeżych przypadków wenerycznych u osobników lat 15 przed wojną 1 p. M. (1 : 1000) w czasie po wojnie 8 p. M.; u osobników lat 16 przed wojną 3 p. M., w czasie wojny 9 p. M.; u osobników lat 17 przed wojną 11 p. M., w czasie wojny 26 p. M.; u osobników lat 18 przed wojną 27 p. M., w czasie wojny 66 p. M. Wiedeńska kasa chorych wykazywała przed wojną 28 proc., w czasie zaś wojny 71 proc. schorzeń wenerycznych.

Pojęcie o stanie chorób wenerycznych wśród ludności cywilnej na ziemiach polskich daje nam statystyka prof. Łukasiewicza, która stwierdza, że przed wojną wynosiła ilość schorzeń wenerycznych leczonych w ambulatoryach lwowskiej kliniki dermatologicznej 25 proc., zaś w czasie wojny 40 proc. Na lwowskim oddział weneryczny żeński oddawała policya przed wojną około 100 kobiet, zaś w czasie wojny 1340 kobiet, (czyli 14 razy tyle).

Jaka jest przyczyna tego wzrostu? Przyczyn jest sporo. Mobilizacya wojenna spowodowała bezrobocie. Szereg tedy pracownic, robotnic, panien sklepowych i t. d. pozbawionych zarobku, a częstokroć i dachu, idąc po drodze najmniejszego oporu, wpadały w walce o chleb powszedni w szpony prostytucyi. Wojna osłabia, jak wiadomo, poczucie karności społecznej i posłuszeństwa dla prawa, bezład wprowadza do etyki i stąd osłabia też siłę etyki płciowej. Żołnierz w boju żyje chwilą i dla chwili i stąd nie trudno zapomina o żonie i dzieciach, a idąc za popędem płciowym, zakaża się łatwo u tej wielkiej rzeszy kobiet płatnych, które zapełniają etapy na każdej wojnie. Pozostałe zaś w domu żony, ulegają histeryi wojennej, łatwo łamią wierność małżeńską. I stąd hołdują w czasie wojny mniej lub więcej płatnej prostytucyi liczne rzesze kobiet, które przed wojną prowadziły życie spokojne i przykładne. Wystarczy wspomnieć spostrzeżenie Drewsa, który w czasie wojny stwierdził, że jedna jedyna szwaczka we Włocławku zaraziła aż 300 żołnierzy niemieckich.

Schorzenia weneryczne osiągają jednak swój punkt kulminacyjny, swe nasilenie nie w czasie wojny samej, ale dopiero po wojnie. Stwierdziły to Niemcy jeszcze w czasie wojny francusko-niemieckiej w r. 1870/1, kiedy ilość chorób wenerycznych w armii z 1 proc. w październiku 1870 r. doszła w maju 1871 do 8 proc.

Na zachodzie i wschodzie rozlegają się obecnie zgodne głosy, że ilość chorób wenerycznych wzrosła wśród ludności cywilnej. Stan ten jest zupełnie zrozumiały, jeśli zważymy, że olbrzymie milionowe rzesze żołnierzy zostały zdemobilizowane i wnoszą w swój dom nie zawsze szczęście rodzinne, ale częstokroć schorzenia, nabyte w czasie wojny. A wśród tych chorych demobilizantów jest ilość żonatych niemała. Według statystyki wojennej niemieckiej Brucka wynosiła ilość żonatych wśród wenerycznie chorych żołnierzy niemieckich 46 proc., czyli niemal połowa wenerycznie chorych — to żonaci.

I stąd zrozumiały jest ten szalony wzrost schorzeń wenerycznych wśród ludności cywilnej — demobilizowani bowiem są jednem wielkiem, ruchomem ogniskiem zakażenia.

Jeśli zaś zachód stwierdza zgodnie ten wzrost chorób wenerycznych — to tem bardziej musielibyśmy to u nas w Polsce stwierdzić. Wszak byliśmy terenem najkrwawszych walk, wszak przez sioła, miasteczka i miasta nasze przewalały się masy bezwzględnego i rozpasanego żołdactwa nieprzyjacielskiego i pseudoprzyjacielskiego. A wojna u nas trwała o 3 lata dłużej, aniżeli na zachodzie.

A jednak przypatrując się ruchowi oddziałów i ambulatoryów wenerycznych, odnosi się wrażenie, jakgdyby wygasała endemia schorzeń wenerycznych. Ilość chorych w ambulatoryach i oddziałach wenerycznych zmniejsza się. Fakt ten, mógłby nas napawać optymizmem a nawet dumą, że nasz materyał ludzki stoi wyżej pod względem moralnym i zdrowotnym od materyału zachodu.

U wtajemniczonych ludzi jednak budzi właśnie ten stan, ta pozornie dla nas korzystna chorobowość weneryczna słuszny i uzasadniony niepokój, wskazuje bowiem tylko na to, że szereg ludzi nie leczonych uchyla się od moralnego obowiązku leczenia siebie i ich rodzin, jedynie tylko dlatego, że nie okazują zrozumienia dla systematycznego leczenia.

Groźny przykład roku 1848, kiedy masy wojsk rosyjskich zmierzające na Węgry, unieszczęśliwiły niemal całą Huculszczyznę, która zarażona wtedy kiłą (syfilisem), przenosi tę straszną chorobę z ojca na syna, a z dziada na wnuka po dzień dzisiejszy, jest dla nas groźnem memento, do czego prowadzi krycie i nieleczenie chorób wenerycznych.

Uświadamianie tych ludzi, wszczęcie żywej i energicznej akcyi jest obowiązkiem lekarzy i społeczników. Jeśli dążymy do szczerego uzdrowienia społeczności naszej, jeśli mamy szczery i uczciwy zamiar nie dopuścić do stworzenia w państwie naszem drugiej tak groźnej syfilitycznej Huculszczyzny, to nie wolno się bawić w strusią politykę samooszukiwania siebie, ale zdać sobie jasno sprawę z niebezpieczeństwa grożącego całemu społeczeństwu z nieleczenia tych licznych, ukrywających się rzesz zakażonych i wytężyć wszelkie nasze siły w kierunku uświadamiania tych chorych i zachęty do podjęcia należytego leczenia, stwarzając tego rodzaju warunki, by leczenie się odbyć mogło bez uszczerbku dla koniecznej pracy zawodowej.

dr. H. M.

Z ruchu robotniczego.

§ **AKCYA CENNIKOWA FOTOGRAFÓW W PRZEMYŚLU.** Wskutek nieuwzględnienia żądań pomocników fotograficznych w Przemyślu przez tamtejszych pryncypałów wybuchł dnia 24. kwietnia strejk. Po 2 dniowych rokowaniach przeprowadził sekretarz Związku współpracowników fotogr. we Lwowie tow. Pekeles 100 proc. podwyżkę płac.

Komunikaty.

× **POSIEDZ. ZARZĄDU AKAD. SOC. „ŻYCIA"** odbędzie się dzisiaj we środę, o godz. 7. wiecz. w lokalu ul. Akademicka l. 1. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zgromadzenie ludowe zorganiz. robotn. żydowskich

odbyło się przy tłumnym udziale uczestników na placu Zbożowym. Trybunę zdobiły liczne sztandary, nad którymi górował ogromnych rozmiarów napis: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!"

Poszczególni referenci omawiali punkty porządku dziennego: 1) Znaczenie święta 1-go Maja; 2) 8-godzinny dzień pracy; 3) Międzynarodowe braterstwo ludów.

Po zgromadzeniu uformował się pochód, który z rewolucyjnemi pieśniami przeciągał przez ulice dzielnicy żydowskiej, by następnie razem z pochodem polskich i ukraińskich robotników — złączyć się w ogólnej manifestacyi robotniczego Lwowa pod teatrem miejskim.

Przedstawiciel robotników żydowskich tow. Poch przywitał w języku żydowskim bratnie rzesze proletaryatu polskiego i ukraińskiego i odczytał odpowiednią rezolucyę.

Przebieg zgromadzeń był wszędzie spokojny, imponujący swą potęgą liczbową i godnością. Kilku wywiadowców policyi usiłowało jednak koniecznie sprowokować robotników żydowskich. Gdy już po przemówieniach pod teatrem robotnicy żydowscy udali się ze swymi sztandarami do lokalu swych stowarzyszeń — sfora ajentów rzuciła się na ich chorągiew, skonfiskowała ją i aresztowała dwóch robotników. Towarzysze usiłowali odbić aresztowanych, ajenci wyciągnęli wówczas rewolwery, grożąc strzelaniną. Tylko zimnej krwi dojrzalszych towarzyszy zawdzięczać należy, iż nie przyszło tam do rozlewu krwi.

Aresztowani, po spisaniu z nimi protokołu policyjnego, zostali wypuszczeni — możeby jednak dyrekcya policyi pouczyła swe podwładne organy, by lekkomyślnie nie grozili spokojnie demonstrującym robotnikom — rewolwerami.

Ze sportu.

Ż. K. S. amatorzy i III. L. K. S. rozegrają Match dnia 3 maja, o godzinie 3 popołudniu na boisku L. K. S. „Pogoń".

Zawody te o mistrzostwo klasy C prowadzić będzie sędzia p. Nawrocki.

—•••—

Mistrzostwa klasy C.

Odwet-Pogoń IV 1 : 1.

Biali Ż. K. S III 2 : 1.

Mistrzostwo klasy B.

Czarni II-Hasmonea I 2 : 0 (1 : 0).

Czarni mimo znacznej przewagi, nie uzyskali z powodu niedyspozycyi prawej strony ataku lepszego wyniku.

Matche przyjacielskie.

Pogoń — Kispesti 3 : 0 i 2 : 2. Węgierska drużyna, która w roku zeszłym miała w swym zespole kilku dobrych graczy, okazała się tym razem dość słabą. Grała systemem górnego i długiego podawania. Prócz temperamentu i głośnego nawoływania się nic innego nie pokazała.

W sobotę Pogoń łatwo wygrała, w niedzielę Kispesti po przestawieniu kilku graczy miała przewagę nad Pogonią, z powodu jednak niezdolności studców w napadzie nie potrafiła tej przewagi wykorzystać. Do końca prowadzili Węgrzy 2 : 1, dopiero w 48 m. (!) podyktował sędzia rzut karny przeciw Kispesti, przeciw czemu Węgrzy zaprotestowali i zeszli z boiska, tak, że Gubicz strzelił bramkę wyrównującą, bez udziału przeciwnika w grze.

—•••—

R. K. S. — Ż. R. K. S. „Metal" 7 : 2 (5 : 1). Z okazyi święta 1. maja rozegrały powyższe robotnicze kluby sportowe zawody footballowe. Niestety publiczność nie dopisała, sfery robotnicze za mało interesują się jeszcze u nas wychowaniem fizycznem. Rzeczą poszczególnych organizacyi robotniczych jest spopularyzować w jak najszerszych warstwach robotniczych sport. Skład drużyn: R. K. S.: Żerucha, — Sikorski, Dreyer, — Górski I., Perdek, Fiala, — Zając, Iwanciów, Kwaśniewski, Górski II., Polowy.

„Metal": Arnold Grünfeld, Hölzer — Hurtig, Juda I., Stelzer — Guen, Juda II., Blumenthal, Fiedler, Schreiber.

Klęska „Metalu" zupełnie niezasłużona. Kombinowali wcale dobrze, brak jednak Strzelców. Robotniczy K. S. ma materyał dobry, lecz na razie ma bardzo mało treningu, gracze nie współpracują ze sobą, niektórzy grają samodzielnie. Są to wady, które w krótkim czasie dadzą się wykorzenić, drużyna w obecnym składzie może znacznie podnieść poziom swej gry.

W pierwszej połowie gra dość otwarta, w krótkich odstępach czasu uzyskuje R. K. S. 5 bramek. Metal rewanżuje się jedną. W drugiej połowie przewaga Metalu, któremu jednak przed bramką przeciwnika brak decyzyi. R. K. S. uzyskuje z wypadów jeszcze dwie bramki, Metal z karnego drugą.

Metalowi wytknąć się musi brak dyscypliny sportowej, czego robotniczemu klubowi czynić nie wolno, nie schodzi się z boiska, jeśli jest się niezadowolonym z orzeczenia sędziego.

Sędziował dobrze p. Rzadki.

KRAKÓW: Cracovia — Jutrzenka 3 : 2.

Wisła — Makkabi 0 : 0. Bramki strzelonej przez Wisłę sędzia nie uznał. Oba matche o mistrzostwo klasy A.

„Orlęta" — „Związek Strzelecki" 2 : 0 (1 : 0). „Orlęta" bezsprzecznie najsilniejsza z drużyn w mistrzostwie kl. C., uzyskała w niedzielę ten wynik jedynie dzięki swej sile fizycznej i pożyczonemu bramkarzowi, Kowalowi, którego niestety przeznaczeniem było być chlubą „Czarnych" a nie „Orląt". Wskutek protestu do L. Z. O. P. N. prawdopodobnie zostaną przyznane te dwa punkty nie „Orlętom" lecz Strzelcowi.

Same zawody nie miały w sobie nic nadzwyczajnego. Ataki obu drużyn niedopisały, jedynie może tyły stały na wysokości swego zadania. Pierwszą bramkę strzelił Wróbel, drugą zaś Sawka. Stosunek rogów 1 : 1. Sędziował dziwał bezstronnie p. Fischer z „Pogoni".

(Jan — So.)

Z teatru Wielkiego.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE „KRĘGU INTERESÓW". — WYSTĘP M. FRENKLA W „GRUBYCH RYBACH" BAŁUCKIEGO.

Z godną jak największego uznania starannością wystawił teatr w poniedziałek po południu z okazyi Święta 1-go Maja świetną komedyę: „Krąg interesów", w której oryginalnie pomyślany i przeprowadzony temat, oraz barwna stylizacya stwarzają całość przy wysokiej artystycznej wartości pełną efektu. Przedstawienie poprzedziła prelekcya, starająca się określić charakter utworu i uprzystępnić jego zrozumienie zgromadzonej publiczności — przeważnie ze sfer robotniczych.

O harmonijnej grze zespołu artystycznego, oraz o poszczególnych, indywidualnych walorach, które pozwalają przedstawienie to zaliczyć do jednego z najudatniejszych w obecnym sezonie, pisano już wyczerpująco; wypada mi tylko wymienić p. Rasińską, widzianą przezemnie po raz pierwszy w roli Donny Sireny, w miarę afektowaną, jak wypada z charakteru sztuki i postaci, lecz bez popadania w krańcowość maryonetkowych, z grubsza ociosanych typów, coby obniżało estetyczną linię utworu. Bo wiedzieć trzeba, że „Krąg interesów" ma tylko maryonetkową zewnętrzność, natomiast pomysł jego i dusza istotna jest emanacyą głębokiej estetycznej kultury; prymitywizm jest tylko tłem dekoratywnem.

—•••—

Jak wiadomo, zagościł do nas na szereg występów Mieczysław Frenkel, niezrównany odtwórca klasycznego artyzmu w sztuce scenicznej. Jest właściwością artystów tego typu wytworna harmonia, zrównoważenie i do najdrobniejszych szczegółów zachowana, w najlżejszych odruchach podchwycona objektywność, dzięki której plastyka kreacyi wraża się i utrwala niby wyrzeźbiona na mózgu. Określając Frenkla jako klasyka, powie się wszystko o nim: wszystkie najpochlebniejsze oceny są w tem określeniu zawarte. Zresztą Frenkiel nie potrzebuje recenzyi; piękno pogodne i spokojne, jakie promieniuje z jego kreacyi, od szeregu lat jest własnością i rozkoszą wszystkich miłujących sztukę, wypoczywa się w okolu tej ciepłej światłości, niby w zbawczej kąpieli dla rozkołysanych nerwów. Humor Frenkla, ten polski, niedościgniony w swej złotej pogodzie humor, jest czemś niezrównanem, jest poezyą swego rodzaju. Humor to nie stylizowany — klasycyzm nie zna żadnej stylizacyi — nie wytryskujący jak rakieta czy musujące wino, ale nawskróś wytrawny, dobrodusznie miękki i buńczucznie wesoły, zdrowy jak napój, podany przez bożka olimpijskiej, czystej radości, dźwięczący jak złoto najlepszej próby.

Naturalność i swoboda przy precyzyjnem cyzelowaniu, które nietylko uwydatnia wszelkie odcienia, ale i intuicyjnie własną pomysłowością artysty uzupełnia każdą kreacyę, pozwala Frenklowi stwarzać typy, zadziwiające prostotą, dyszące pełnią niesfałszowanego życia. Charakter humoru frenklowskiego, humoru pachnącego jak wino starych, dobrych czasów i jak ono wnikającego w krew słoneczno - jasną radością, oraz owe klasyczne, dla każdego drgnienia psychologicznego mające swój odpowiednik rzeźbienie postaci, składają się na ten swoisty, oryginalny, wysokiej, bardzo wysokiej miary talent, kryształowo czysty i kryształowo promieniujący.

Znakomity gość na pierwszy występ w naszym teatrze wybrał sobie kapitalną postać Wistowskiego z „Grubych ryb" Bałuckiego, jednej z najlepszych komedyi starego typu. Powiedziałem wyżej, że Frenkiel nie potrzebuje recenzyi ani rekomendacyi: kto chce rozkoszować się tak świetną grą artysty jak i naogół całem przedstawieniem, które bez najmniejszego dysonansu czy niedociągnięcia toczyło się wartko w kaskadach śmiechu, niech nie pominie nadarzającej się sposobności.

Bo artyści wszyscy bez wyjątku mieli swój szczęśliwy wieczór. Dyrektor Czarnowski, ucharakteryzowany do niepoznania za pana Onufrego, ujmował za serce swą kreacyą poczciwego, trochę zniedołężniałego staruszka, jak zawsze pełen estetycznego umiaru, będącego wyrazem wysokiej artystycznej kultury. Czarnowski nigdy nie wpada w ton szarżowania, groteskowość jego kreacyi nigdy nie jest przejaskrawiona. Dlatego w rolach jego nie ma nigdy usterek, któreby wytknąć można było. P. Pillerowa tworzyła wraz z nim doskonałą parę — były to dwie postacie, wzięte jakby żywcem ze starych, miłych, spłowiałych już obrazków. Dwie dzierlatki Wandzia i Helena (p. Łozińska i Ładosiówna), trzepotały się i świergotały jak ptaszki, kochane maleńkie ptaszki w wiosenny, błękitny poranek ożywiające radością istnienia nad znużonemi myślami człowieka. Kontpartnerem Frenkla był p. Dębowicz, artysta, którego zalety zaznaczają się coraz jaśniej i pełniej z każdym nowym występem. P. Dębowicz ma swój odrębny styl, jakąś nieuchwytną matową miękkość w reprodukowaniu ról, która wywiera bardzo sympatyczne wrażenie. Należy się spodziewać, że artyście będzie dana na naszej scenie sposobność do rozwijania pięknego talentu.

Bardzo dobrzy byli pp. Hierowski i Czaki.

Artur Ćwikowski.

—•••—

Z sali rozpraw.

ZBYTNIA GORLIWOŚĆ I JEJ SMUTNE NASTĘPSTWA.

W czasie inwazyi ukraińskiej w r. 1918 i 1919, Karol Safran z Brzuchowic, wyzn. mojżeszowego, z zawodu, jak podaje akt oskarżenia rolnik, zgłosił się dobrowolnie z wozem i końmi do posterunku żandarmeryi ukraińsk. w Zaszkowie, gdzie też uzyskał przyjęcie w charakterze woźnicy. Ponadto jednak komendant posterunku wysyłał go na patrole służbowe z bronią w ręku, a że Safran nosił stale stary mundur austryacki, odgrywał dość sprawnie rolę ukraińskiego żandarma.

Głównem zadaniem wysyłanych z Zaszkowa patroli było tropienie uchylających się od służby wojskowej. 2. kwietnia 1919 r. patrol, do której należał i Safran urządził obławę w Zarudcach i kilku aresztowanych dezerterów sprowadził na podwórze urzędu gminnego. Tam Safran wskazując na jednego z aresztowanych Kamiukę, odezwał się: „Tego trzeba rozstrzelać, bo on już 3 razy dezerterował; jeśli wy tego nie zrobicie, to ja go zastrzelę na własną odpowiedzialność".

Po naradzie komendant posterunku zarządził rzeczywiście rozstrzelanie Kamiuki; dwu innych odtransportowano do wsi Finy, gdzie ich również rozstrzelano; — ocalał tylko niejaki Hnatiuk, który w wczorajszym procesie Safrana, stawał jako główny świadek obciążający.

Safran odpowiadał za zbrodnię gwałtu publicznego, ponadto za liczne kradzieże.

Osk. twierdził, że na posterunku był tylko woźnicą, chciał bowiem uchronić swe konie i wóz od grożącej rekwizycyi. Do większości zarzucanych mu czynów nie przyznał się.

Po rozprawie skazano Safrana na rok ciężk. więzienia z wliczeniem amnestyi i aresztu śledczego.

Przewodniczył sędzia Łukianowicz, oskarżał pprok. Rusin, bronił dr. Thumin.

PODSTARZAŁY DONŻUAN.

Trybunał orzekający, któremu przewodniczył s. s. o. dr. Hoszowski, zasądził Efroima Grünera, pachciarza w Malczycach na 6 miesięcy ciężkiego więzienia za usiłowane zgwałcenie 15-letniej dziewczyny Jarynki M.

Dziewczyna przyszła w odwiedziny do córki pachciarza, której nie zastała w domu. Grüner, jakkolwiek liczy już 56 lat i jest ojcem 5 dzieci, znalazłszy się sam na sam z dziewczyną skorzystał ze sposobności i pomimo oporu z jej strony usiłował dopuścić się na niej gwałtu. W wykonaniu zamiaru przeszkodziło mu tylko przypadkowe nadejście sąsiadki, która pukaniem w okno, spłoszyła młodego staruszka.

Oskarżał pprok. Zieliński, bronił adw. dr. Sułkowski. Oskarżony wyrok przyjął.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.